

# NASZA RODZINA

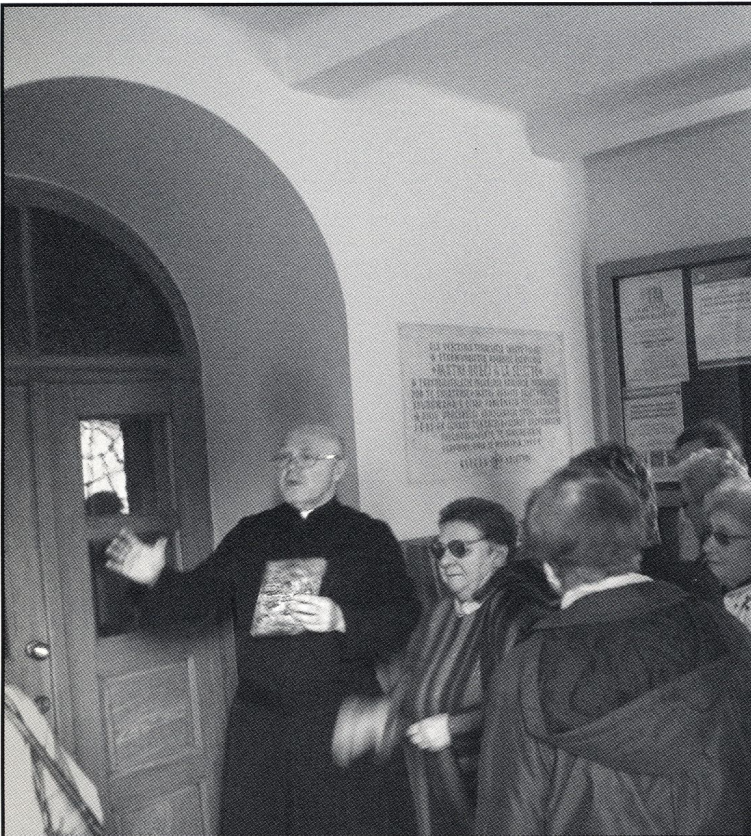
MIESIĘCZNIK PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W SANOKU

Nr 39 lipiec - sierpień 201



## Wakacje z Bogiem

*Pielgrzymka do DĘBOWCA Honorowej Straży NSPJ*



# Św. Krzysztof - patron kierowców i podróżujących



Imię Krzysztof wywodzi się z języka greckiego i oznacza tyle, co "niosący Chrystusa". O życiu św. Krzysztofa brak pewnych wiadomości. Według późniejszych, ale prawdopodobnych świadectw, opartych na tradycji, św. Krzysztof miał pochodzić z Małej Azji, z prowincji rzymskiej Licji. Tam miał ponieść śmierć męczeńską za panowania cesarza Decjusza ok. 250 roku. Jest jednym z Czternastu Wspomożycieli, czyli szczególnych patronów. Najstarszym dowodem kultu św. Krzysztofa z Licji jest napis z roku 452, znaleziony w Haidar-Pacha, w Nikomedii, w którym jest mowa o wystawionej ku czci Męczennika bazylice w Bitynii. Dowodzi to niezawodnie, że w tym czasie Święty odbierał szczególną cześć w Nikomedii i w Bitynii. Jest także podana wzmianka, że w synodzie w Konstantynopolu w 536 roku brał udział niejaki Fotyn z klasztoru św. Krzysztofa, co również potwierdza kult Męczennika. Papież św. Grzegorz I Wielki (+ 604) pisze, że w Taorminie na Sycylii za jego czasów istniał klasztor pw. św. Krzysztofa. Z powodu braku szczegółowych informacji o św. Krzysztofie, średniowiecze na podstawie imienia "niosący Chrystusa" stworzyło popularną legendę o tym świętym. Według niej pierwotne imię Krzysztofa miało brzmieć Reprobuz (z greckiego Odrażający), gdyż miał on mieć głowę podobną do psa. Wyróżniał się za to niezwykle siłą. Postanowił więc oddać się w służbę

najpotężniejszemu na ziemi panu. Służył najpierw królowi swojej krainy. Kiedy przekonał się, że król ten bardzo boi się szatana, wstąpił w jego służbę. Pewnego dnia przekonał się jednak, że szatan boi się imienia Chrystusa. To wzbudziło w nim ciekawość, kim jest ten Chrystus, którego boi się szatan. Opuścił więc służbę u szatana i poszedł w służbę Chrystusa. Zapoznał się z nauką chrześcijańską i przyjął chrzest. Za pokutę i dla zadośćuczynienia, że służył szatanowi, postanowił zamieszkać nad Jordanem, w miejscu, gdzie woda była płytsza, by przenosić na swoich potężnych barkach pielgrzymów, idących ze Wschodu do Ziemi Świętej.

Pewnej nocy usłyszał głos Dziecka, które prosiło go o przeniesienie na drugi brzeg. Kiedy je wziął na ramiona, poczuł ogromny ciężar, który go przytłaczał - zdawało mu się, że zapadnie się w ziemię. Zawołał: "Kto jesteś, Dziecię?" Otrzymał odpowiedź: "Jam jest Jezus, twój Zbawiciel. Dźwigając Mnie, dźwigasz cały świat". Pan Jezus miał mu wtedy przepowiedzieć rychłą śmierć męczeńską. Ten właśnie fragment legendy stał się natchnieniem dla niezliczonej liczby malowideł i rzeźb św. Krzysztofa. Tradycja miała Reprobusowi nadać tytuł "Krzysztofa", czyli "nosiela Chrystusa" (gr. Christoforos). Pan Jezus po przyjęciu przez Krzysztofa chrztu miał mu przywrócić wygląd ludzki. Św. Krzysztof jest patronem Ameryki i Wilna; siedzib ludzkich i grodów oraz chrześcijańskiej młodzieży, kierowców, farbiarzy, flisaków, introligatorów, modniarek, marynarzy, pielgrzymów, podróżnych, przewoźników, tragarzy, turystów i żeglarzy. Orędownik w śmiertelnych niebezpieczeństwach. W dzień jego dorocznej pamiątki poświęca się wszelkiego rodzaju pojazdy mechaniczne.

W ikonografii Święty przedstawiany jest jako młodzieniec, najczęściej jednak jako olbrzym przechodzący przez rzekę, na barkach niesie Dzieciątko Jezus, w rękę trzyma maczugę, czasami kwitnącą; także jako potężny mężczyzna z głową lwa. Jego atrybuty to m.in.: dziecko królujące na globie, palma męczeńska, pustelnik z lampą, ryba, sakwa na chleb, wieniec róż, wiosła.

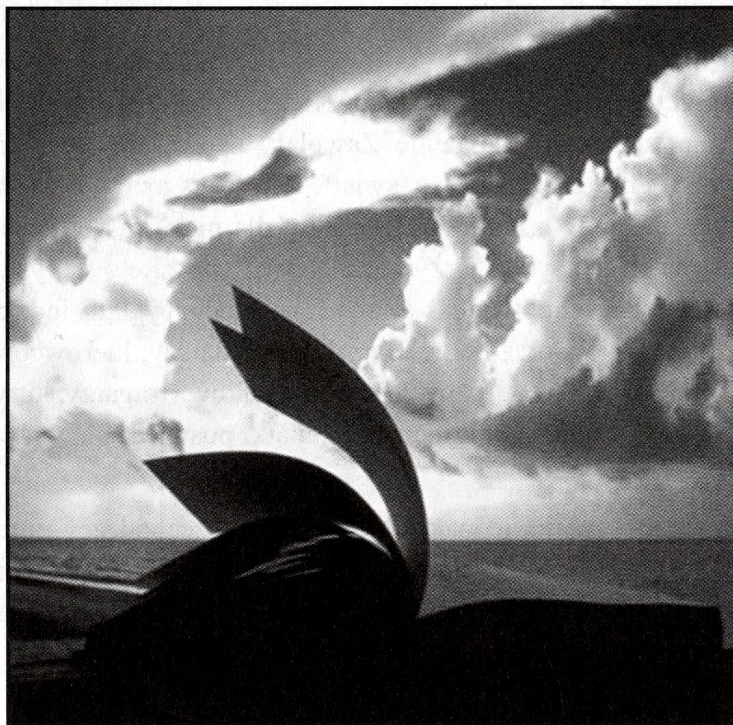
*Nie ma sytuacji bez wyjścia. Kiedy Bóg drzwi zamyka to otwiera okno.*

*ks. Jan Twardowski*

## Co jest miłe Panu?

W piątym rozdziale listu do Efezjan czytamy dość zaskakujące słowa, będące raczej poleceniem: „Badajcie, co jest miłe Panu” (Ef 5,10). Samo słowo badać znaczy tyle co dokładnie i gruntownie poznawać, przyglądać się, obserwować, doświadczać, wybierać, poddać próbie.

Co jest miłe Panu? Jak można to badać? Z pomocą przychodzi nam Słowo – Biblia. Jest podstawowym, pewnym, niepodważalnym źródłem rzeczy miłych naszemu Ojcu. Kiedy ją otwieramy, to zawsze czynimy to w obecności jej Autora. Biblia - jedyna lektura na ziemi, której się nie tyle czyta, co SŁUCHA! Z objawionego przez Boga słowa dowiadujemy się o Nim, jaki jest, co lubi, a co jest Mu obrzydliwe. „Bóg nasz przybył i nie milczy” (Ps 50,3) - począwszy od Raju, w którym Adam powiedział: „Usłyszałem Twój głos w ogrodzie” (Rdz 3,10) przez całą historię ludzkości Pan Bóg jest Tym który mówi i przekazuje swoją wolę. Stwórca jest „Bogiem ukrytym” (Iz 45,15), ale jednocześnie jest „Jestem, który Jestem” (Wj 3,14) czyli Tym, który jest obecny, jest blisko i objawia się przez Słowo i działanie. Święty Paweł przestrzega: „Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych” (Hbr 3,7-8). Odnoszę te słowa przede wszystkim do codzienności, zwykłego odmawiania rzeczy, o które prosi mnie Bóg. Kapłan Heli uczył swego ucznia, Samuela, jak ma się zachować, gdy zwróci się do niego Bóg. Samuel chciał się uczyć, bo słowo Pańskie nie było mu jeszcze objawione, i kiedy Pan Bóg po raz czwarty przemawia do

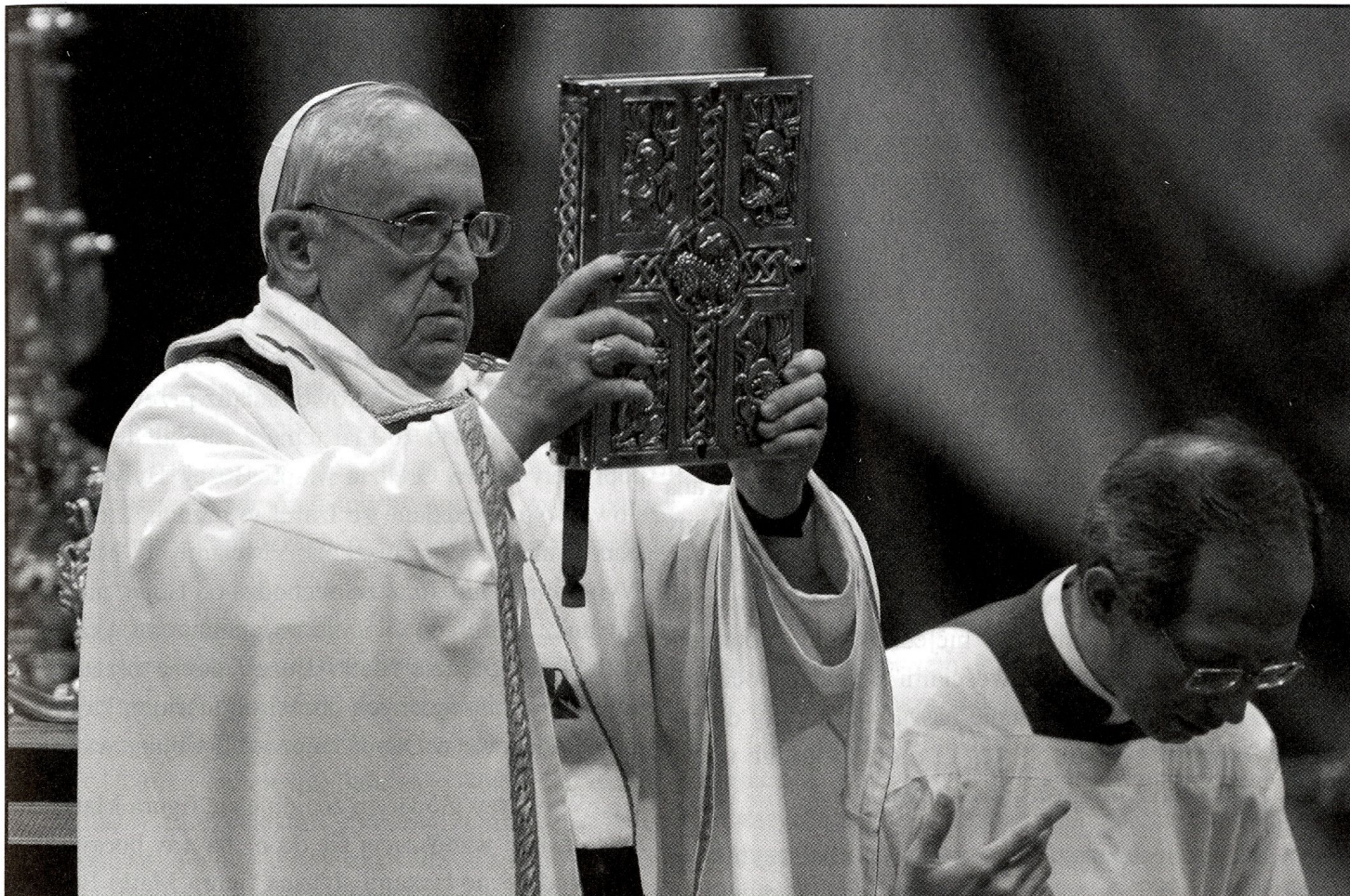


niego, odpowiada: „Mów, bo sługa Twój słucha” (1 Sm 3, 10). Za czasów apostołskich taką postawę przyjęli chrześcijanie w Tesalonice, co było powodem radości Św. Pawła: „Dlatego nieustannie dziękujemy Bogu, bo gdy przyjęliście słowo Boże, usłyszane od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale - jak jest naprawdę - jako słowo Boga, który działa w was wierzących” (1 Tes 2, 13). To jest to! PRZYJĘCIE SŁOWA! Aby przyjąć słowo, najpierw trzeba je usłyszeć, jeszcze wcześniej - chcieć usłyszeć. Usłyszenie głosu Pana to dopuszczenie go do swojego wnętrza a tam do jego działania – przemiany serca, dopuszczenie do siebie myśli spoza własnego świata. To autentyczne i przeżyte odkrywanie w nim treści, których celem nie są najpiękniejsza myśl czy zrozumienie najskrytszych tajemnic, lecz spotkanie ze Zmartwychwstałym Synem Bożym, Jezusem i poddanie się woli. To życie z Nim nie tylko w niedzielnym zamyśleniu. To rzeczywistość Boga w życiu, poza imitacjami swojej duchowości. Zbyt często słowo Boga zatrzymuje się na poziomie naszego umysłu i nie jest odbierane tam gdzie być powinno – w sercu. Skutkiem tego jest poznanie woli Bożej przez Słowo, ale jej nie wypełnianie a tym samym nie praktykowanie. Czytanie słowa Bożego równa się słuchaniu. Słowo to jest bowiem żywe. Zapisane na stronach, ale przemawia. Zapisane jako tekst, ale nie jest tekstem. Jest Bożym Słowem powiedzianym konkretnie do każdego z nas. I tylko podczas czytania - słuchania Pisma Świętego wyzwala się więź pomiędzy Autorem, a czytelnikiem - słuchaczem. Taka sama więź, jak w kontakcie osobistym, która pobudza do odpowiedzi na wypowiedziane słowo. Słowa napisane są dla wszystkich takie same ale każdy czytając słyszy coś innego. I nie tylko raz ale nawet wielokrotne czytanie tego samego tekstu daje inny odbiór i inne Słowo trafia do serca.

Stąd czytanie i słuchanie jest takie ważne bo daje odpowiedź dla każdego indywidualną na miarę jego sytuacji, zmagani i miejsca w jakim się znajduje. Dlaczego tak jest? Bo Słowo Boże jest żywe, tak jak Bóg. Salomon, będąc młodym królem, po złożeniu tysiąca ofiar całopalnych na wyżynie w Gibeonie, usłyszał od Boga słowa, które zaważyły na dalszym jego życiu: „Proś o to, co mam ci dać.” (2 Krn 1,7) Młody Salomon poprosił o „lew szema” (serce słuchające). Wiemy, że spodobało się Bogu, to o co poprosił i przez ten wybór otrzymał wiele innych darów i stał się najmądrzejszym z ludzi. Poprosił o ten dar, jak sam uzasadnił, aby dobrze sądzić lud i rozróżniać dobro od zła. Chciał dobrze wypełniać słowo Boże, ażeby to robić trzeba go najpierw usłyszeć. Kluczem do mądrości nie z tego świata jest SŁUCHANIE i tego oczekuje od nas Pan.

*Gdzie jest Chrystus, tam jest życie.*

*św. Ambroży*



Tymczasem my często jesteśmy zagłuszeni sprawami własnego życia. Samuel, wypowiadając swoją gotowość słuchania, po raz pierwszy spotkał się z Bogiem. Warunkiem tego spotkania było słuchanie. I tak, jak Pan wcześniej trzykrotnie go wołał, tak woła nas, a my często nawet nie słyszymy, zajęci naszymi własnymi sprawami. A Pan Bóg nie narusza naszej wolności, którą nam dał i wobec tego czeka. Czeka, aż Go usłyszymy, i abyśmy przede wszystkim umilkli, bo póki ciągle gadamy, nie jesteśmy w stanie Go usłyszeć. Przyjęcie Słowa do serca możemy rozpoznać po owocach, po myślach, które rodzą się w sercu, i które niekoniecznie są realizacją naszych pragnień, ale są czymś co uderza w nasze utarte schematy myślowe i zaczyna w nas żyć. Głos Boży to „dziwny” proces, który jak niezidentyfikowany impuls rozpoczyna penetrację naszych myśli, szukając w nich miejsca. Często proces ten jest bardzo krótki. Tak, jak szybko i niespodziewanie się zaczyna, tak szybko znika. I musimy się wysilić i zachęcić, aby skutki tego impulsu w nas zostały. Być może wielu z nas było odbiorcą tego procesu, kiedy Słowo nagle pojawia się w naszym umyśle i przekazało, że mamy coś zrobić, czegoś się podjąć, gdzieś iść, na coś zwrócić uwagę, może kogoś odwiedzić, poprowadzić. To Boże słowa, Jego dla nas podpowiedzi, na które musimy się wyczulić, bo łatwo jest uczynić je spamem

w naszej głowie. „I usłyszałem głos Pana mówiącego: Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł? Odpowiedziałem: Oto ja, poslij mnie!” (Iz 6,8). Tak samo pyta Bóg i dzisiaj. Pan Bóg potrzebuje tych, którzy będą Go słuchać, i którzy pójdą tam gdzie On pokaże. Pan Bóg czeka na naszą aktywność, chęć zawierzenia i współpracy z Nim. To światło poznania i prawdę zsyła nam każdego dnia. Lecz tak, jak możemy schować się w cieniu przed słońcem, tak możemy schować się przed tym najbardziej subtelnym głosem Bożym. „Wołaj do Mnie, a odpowiem ci, oznajmię ci rzeczy wielkie i niezgłębione, jakich nie znasz” (Jr 33,3). Taki jest Bóg. Działa Duchem przez Słowa na nasze serca, jeśli tylko chcemy. Jak każda kochająca osoba, potrzebuje naszej obecności, bycia, rozmowy, bliskości, zaufania, wzajemności. Znamy to z czysto ludzkich relacji a przecież miłość Boga je przewyższa bo jest doskonała.

Czy zatem tak trudno wybadać, co jest mu miłe? Wsłuchujmy się w Słowo, a usłyszymy, co jest mu miłe w związku ze mną konkretnie, jakie działanie, jaka posługa, jakie trwanie, jaki charyzmat, jaka droga. Czego nam zatem potrzeba by badać? Pragnienia i otwartego serca, by przyjęło to Słowo. Reszty dokona Bóg.

Halina Lech

*Boże, daj mi odwagę, bym zmieniał rzeczy, które zmienić mogę, spokój, bym godził się z rzeczami, których nie mogę zmienić oraz mądrość, bym potrafił je rozróżnić.*

*św. Franciszek z Asyżu*

## NA PIELGRZYMIM SZLAKU

Przez wiosenne i letnie miesiące, jak Polska długa i szeroka zacierają się ku Sanktuariom Maryjnym i nie tylko, pielgrzymi z najdalszych zakątków naszej Ojczyzny, by pieszo lub różnymi środkami lokomocji, w upale i deszczu, znosząc niedogodności pokonać pielgrzymi szlak i stanąć przed obliczem Matki- Maryi, Królowej Polski, czczonej w różnych miejscach i pod różnymi wezwaniami. Pragną powierzyć Jej swoje troski, intencje i podziękowania. Pielgrzymki, to nasza polska niepowtarzalność, wykuta przez wieki tradycji, scementowana prześladowaniami, spojona z wiarą ojców. Zmierzamy do tronu naszej Matki ze swoimi sprawami, często bardzo osobistymi, o których wiemy tylko my i czasami spowiednik. Pielgrzymujemy niejednokrotnie poranieni przez życie, targani wątpliwościami szukając pocieszenia i zrozumienia, by umocnić naszą wiarę i siły do poprawy naszego życia osobistego i rodzinnego lub upewnić się, że zmierzamy właściwą drogą.

W miesiącu maju i czerwcu na pielgrzymkowe szlaki wyruszyli członkowie i sympatycy Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ przy naszej parafii. Pierwszym

sanktuarium Maryjnym jakie nawiedzili był Dębowiec – polskie La Salette, które od ponad 100 lat słynie jako główny ośrodek Zgromadzenia Misjonarzy Matki Bożej z La Salette w Polsce. Dębowiec to jedno z ważniejszych sanktuariów Maryjnych w Polsce. Położone jest na Podkarpaciu w pobliżu Jasła. O historii sanktuarium i objawieniach Matki Bożej w La Salette opowiedział naszej grupie pielgrzymkowej ksiądz przewodnik. Przypomniał, że ponad 160 lat temu z La Salette we Francji popłynęły słowa Orędzia Matki Bożej. Były to gorzkie słowa wypowiedziane ze łzami w oczach, które Maryja skierowała do pastuszków: Melanii i Maksymina. Wypomniała ludziom, że odchodzą od Boga, nie okazują szacunku Jej Synowi i nie wypełniają przykazań Bożych. Całe Orędzie Matki Bożej można przeczytać na tablicach umieszczonych obok sanktuarium, które zostało wybudowane w Dębowcu przed II wojną światową.

W ołtarzu głównym znajduje się figura Matki Bożej Saletyńskiej wznoszącej się do nieba a w bocznej kaplicy, znajduje się łaskami słynąca figura Matki Bożej Płaczącej (wierna kopia z La Salette).



*Miłość jest skrzydłem, które Bóg dał człowiekowi, aby ten mógł wzlecieć do Niego.*

*Michał Aniot*

W tej kaplicy w intencji pielgrzymów została odprawiona Msza św. Koncelebrowana, której przewodniczył ks. Tomasz Bąk. Obok kościoła jest kalwaria saletyńska. Trzy figury Matki Bożej przypominają figury z La Salette. Na pierwszym planie jest Maryja płacząca, dalej Maryja przemawiająca do pastuszków i na wzniesieniu Maryja wznosząca się do nieba. W pobliżu, są też stacje drogi krzyżowej. Plac sanktuaryjny okalają kapliczki różańcowe. Przecina go aleja wiodąca do ołtarza polowego, przy którym ustawiona jest figura Chrystusa Króla na pamiątkę obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski w 1966 r. Na zakończenie w tym pięknym i świętym miejscu wszyscy odmówiliśmy Radosną Część Różańca Świętego przy kapliczkach różańcowych obok sanktuarium.

Kolejnym miejscem, które tego dnia nawiedziliśmy był klasztor Sióstr Wizytek w Jaśle. Zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, potocznie zwany Siostrami Wizytkami, od łacińskiego słowa *visitatio* - nawiedzenie - w 2010 roku świętował Jubileusz 400-lecia swojego istnienia, a założycielami byli Św. Franciszek Salezy i baronowa Joanna Franciszka de Chantal. Obecnie z woli Ojca Świętego Franciszka, trwa Rok Życia Konsekrowanego i związane z nim łaski i odpusty. Za nawiedzenie tego miejsca, można uzyskać odpust zupełny, pod warunkami jakie Kościół zaleca do wypełnienia. Przybywając natrafiliśmy na modlitwy popołudniowe Sióstr, które z racji swojego powołania prowadzą życie kontemplacyjne na wzór Maryi o ścisłej regule. Po wspólnej modlitwie Koronką do Miłosierdzia Bożego, Siostra Przełożona jasielskiej wspólnoty zakonnej w kaplicy oddzielonej od prezbiterium kościoła kratami, powitała naszą grupę pielgrzymkową i w skrócie opowiedziała o życiu sióstr na co dzień. Dla nas ludzi "światowych", zobaczyć siostry zakonne za kratami, które dobrowolnie wybrały i poszły za głosem powołania to sytuacja niebywała, zadziwiająca i pełna podziwu dla nich, które całe swoje życie spędzają w ukryciu z dala od świata. Najstarszą powołaniem w tym domu była siostra, która przeżywała jubileusz 60-lecia ślubów wieczystych, wśród nich była też siostra nowicjuszka. Dowiedzieliśmy się, że Siostry dużo czasu spędzają na modlitwie, adorują Najświętszy Sakrament, pracują zajmując się utrzymaniem domu zakonnego, ogrodu, szyją szaty litur-

giczne i prowadzą Arcybractwa modlitewne ale mają też czas na rekreację i odpoczynek. Swoim ukrytym, cichym i prostym życiem dają milczące świadectwo dzisiejszemu, przesiąkniętemu obojętnością, agresją i skrajnym materializmem świata o istnieniu Boga i wartościach nadrzędnych. Swoją modlitwą obejmują wszystkie palące problemy świata i potrzeby Kościoła, wspomagając jego członków w osiągnięciu świętości. Ojciec Święty Jan Paweł II mówił do zakonnic klauzurowych w 1982 r.: "Kościół nie może być bez Was, nie może żyć pełnym życiem bez Was". To z tego zakonu Sióstr Wizytek we Francji, Pan Jezus wybrał sobie s. Małgorzatę Marię Alacoque, by przez nią przekazać światu swoje orędzie i prośby o ustanowienie Święta Najświętszego Serca Jezusowego.

W sobotę 20 czerwca br. pielgrzymi z naszej parafii pod przewodnictwem P. Bogumiły Skórka i duchową opieką ks. Tomasza Bąka, wyruszyli na Jubileuszową - 30. Ogólnopolską Pielgrzymkę Arcybractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa. Hasło tego rocznego, modlitewnego spotkania na Jasnej Górze w Częstochowie było bardzo wymowne i zobowiązujące: "Polska - Drugą Ojczyzną kultu Serca Jezusa". Jasnogórskie spotkanie na które przybyło kilka tysięcy osób, było dziękczynieniem za Jubileusz 250 - lecia ustanowienia Święta Serca Pana Jezusa w naszej Ojczyźnie. Mszy św. odprawionej w Bazylice Jasnogórskiej przewodniczył bp Stanisław Salaterski z Diecezji Tarnowskiej, delegat KEP ds. Arcybractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa. Słowa powitania w imieniu ojców i braci paulinów skierował do pielgrzymów o. Krystian Gwioździk, podprzeor Jasnej Góry. Na zakończenie Mszy św. słowa podziękowania wypowiedział także ks. Walerian Swoboda, dyrektor krajowy Arcybractwa Straży Honorowej. W programie pielgrzymki znalazła się także Droga Krzyżowa, w której przyszło pielgrzymom uczestniczyć w deszczu. Umocnieni Słowem Bożym, Komunią Św. i Jubileuszowym błogosławieństwem, wdzięczni Bogu i Maryi za udaną i piękną pielgrzymkę, z modlitwą i śpiewem powróciliśmy do swoich rodzin i parafii której patronuje Boskie Serce Jezusa.

Halina Martowicz

*Zrozum człowieka, jak wiele znacysz!*

*św. Augustyn*

## Wakacje z Panem Bogiem

W końcu nadeszły upragnione wakacje, czas relaksu i odpoczynku, błogiej beczynności i lenistwa. Młodzież podczas wakacji chce odpocząć od sprawdzianów i książek, dorośli pragną udać się na zasłużone urlopy, by zregenerować siły i móc powrócić do pracy i swoich obowiązków z większym zapałem i entuzjazmem. Okres wakacyjny to czas rozleniwienia, śpimy do południa, obowiązki odkładamy na później, tłumacząc, że mamy wolne i że jest piękna pogoda. Wraz z nadejściem wakacji wiele osób robi sobie wolne od niemal wszystkiego, niekiedy zdarza się, że nawet od Pana Boga. A czy Pan Bóg robi sobie wakacje od wysłuchiwania naszych prośb, skarg i żali? Oczywiście, że nie, dlatego ważne jest to, aby w tym okresie nie powinniśmy zapominać o tym co najważniejsze a więc o Bogu. On pamięta o nas przez cały czas, nie ma wakacji, jest zawsze przy nas i dla nas.

Wakacje to czas odpoczynku, to czas w którym możemy nadrobić zaległości, zregenerować siły i nabrać nieco energii. Wolny czas to dar od Pana Boga, który podarował go nam, tak samo jak sobie po stworzeniu świata. Trzeba jednak pamiętać, że od niektórych spraw nie należy robić sobie wolnego. Wakacje nie mogą odbywać się od Boga, należy pamiętać o niedzielnej Eucharystii, spowiedzi i komunii świętej. Nie możemy stawiać naszych przyjemności kosztem Pana Boga. Jeśli podczas tej wakacyjnej przerwy zatracimy się i choć na chwilę odwrócimy od Jezusa, to tak naprawdę odpoczniemy tylko w sposób fizyczny, jednak ucierpi na tym nasza dusza i sumienie, a tym samym powrót do codzienności zamiast cieszyć będzie tylko przykrym obowiązkiem.

Niejednokrotnie ludzie podczas wakacji letnich zapominają, że są katolikami i oddalają się od Chrystusa, choć On towarzyszy nam bez przerwy. W czasie nauki, pracy, gdy cierpimy, gdy jesteśmy szczęśliwi, jest z nami również w wakacje. Ludzie często wspominają o Nom, gdy są w trudnych sytuacjach, gdy są chorzy lub mają problemy rodzinne bądź też w pracy, natomiast zapominają o Bogu, gdy mają przerwę wakacyjną, jest dla nas w tym okresie mniej ważny i potrzebny. On tymczasem pragnie, by dzielić się z Nim także tymi dobrymi chwilami, swoimi radościami i szczęściem.

Oprócz ludzi, którzy w wakacje zapominają o Ojcu Niebieskim, to istnieje grupka wiernych dla których właśnie miesiące letnie, to czas, dzięki któremu mogą być jeszcze bliżej Boga. Podczas tych miesięcy organizowane są liczne pielgrzymki dla parafian, a dla najmłodszych kolonie. Wiele osób udaje się na pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę do Sanktuarium

Matki Bożej Częstochowskiej. Jeśli ktoś lubi spędzać czas aktywnie, może wybrać się na rowerową pielgrzymkę, które również organizowane są przez parafie.

Podczas letniego wypoczynku, możemy być blisko Pana Boga niemal na okrągło. Możemy czuć Jego bliskość w trakcie wycieczek, zwiedzania ciekawych miejsc, gdy wypoczywamy na łonie natury. To właśnie kontakt z naturą, zwiedzanie zabytków, katedr czy małych kościółków lub po prostu bliskość z drugim człowiekiem, sprawia, że Chrystusa możemy odnaleźć we wszystkim, co nas otacza i gdziekolwiek się znajdziemy, tylko musimy tego pragnąć. Wakacje to czas, który jest nadzwyczajną szansą do umocnienia naszych relacji z Panem Bogiem lub ich poprawy. Musimy pamiętać, że podczas wypoczynku winniśmy zarezerwować odrobinę czasu na modlitwę, niedzielną Eucharystię i komunię, możemy podczas spędzania wolnego czasu usiąść na chwilę pod drzewem i zanurzyć się w lekturze Pisma Świętego bądź innej książki katolickiej. W czasie letniego wypoczynku oprócz pamiętania o naszym Stwórcy, powinniśmy również pamiętać o swoich najbliższych i przyjaciółach, bo w nich także możemy odnaleźć Pana Boga. W takcie wypoczynku nie powinniśmy stawiać naszych zachcianek na pierwszym miejscu i uciekać od Boga. Będąc katolikami musimy być odpowiedzialni i nie możemy odwracać się od Chrystusa podczas urlopów.

Zatem wakacje nie mogą obejść się od naszego Ojca Niebieskiego, bo z pewnością będą zmarnowane. Przeżywanie letniego wypoczynku wraz z Panem Bogiem, to czas, który da nam szczęście i ukojenie. Dlatego życzę wam drodzy czytelnicy, aby te wakacje były dla Was czasem, dzięki któremu będziecie blisko Pana Boga

Dominika Czerwinska



*Pan Bóg w Eucharystii składa nam pocatunki miłości.  
Zatem przyjmujemy z wielką wiarą i miłością Komunię świętą.*

*św. Ojciec Pio*

## Pielgrzymka do Krościenka i Krakowa

W sobotę 9 maja 2015r członkowie RŚŻ DK Rejonu Sanok udali się na jednodniową pielgrzymkę autokarową do Krościenka nad Dunajcem, a następnie odwiedzili Kraków.

W Krościenku uczestniczyli we Mszy Św. przy grobie Czcigodnego Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego, założyciela Ruchu Światło Życie, a po Mszy uroczystie zawierzyli Rejon Sanok opiece Ojca Założyciela. Z dolnego kościoła przeszli na Kopię Górkę, aby wraz z przewodniczką zwiedzić Centrum RŚŻ wsłuchując się w obszerną relację o trudnych czasach systemowego zniewolenia, w jakich przyszło żyć i działać ks. Blachnickiemu.

Trudno w ramach jednodniowej pielgrzymki pogodzić zwiedzanie dwóch oddalonych od siebie miejsc, ale udało się tak zorganizować program, aby z przewodnikiem obejrzeć Centrum Jana Pawła II, coraz bliższe ukończenia prac budowlanych i wykończeniowych. Poprawa pogody pozwoliła na spacer do nieodległego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, zwiedzanie bazyliki wraz z kaplicami w dolnej części kościoła i nawiedzenie relikwii Św. Faustyny Kowalskiej.

Obszerny materiał fotograficzny i filmowy z pielgrzymki został udostępniony na stronie RŚŻ DK Rejonu Sanok, tak aby osoby niemogące jechać mogły obejrzeć, posłuchać i nie czuły się wykluczone np. ze względu na wiek, stan zdrowia, czy konieczność pozostania dla opieki nad inną osobą.

\* \* \*

Zwiedzając Centrum Jana Pawła II trudno oprzeć się refleksji nad rozmachem tego przedsięwzięcia. Wizyta w tym

miejscu mogłaby spełnić zadanie terapeutyczne wobec ludzi zniechęconych, głoszących z posępną miną, że „w tym kraju nic się nie da zrobić” i że trzeba stąd wyjechać. Nieprawda, można wiele zrobić. Imponujące budowle Centrum JP II zostaną potomnym na świadectwo, że w naszych czasach można było stworzyć coś wielkiego, dla upamiętnienia wybitnego człowieka, na chwałę Bogu i dla wspólnego dobra.

Taki zakres prac byłby nie do pomyślenia w czasach ks. Blachnickiego, w których wielkim sukcesem był zakup dwóch drewnianych domów, ich adaptacja na cele rekolekcyjne, dobudowanie altany zwanej Namiotem Światła dla kilkudziesięciu osób, czy amfiteatru leśnego. Wszystko w atmosferze szynkan i represji władz, owładniętych utopijną ideą budowania socjalistycznej ojczyzny, kroczenia „jedyną słuszną drogą” w dziele postępu i konieczności eliminowania przesądów z życia publicznego.

Jeszcze jedno cisnęło mi się na myśl, gdy oglądałem dzieła wybudowane w Krościenku i Krakowie: jak wiele zależy od uporu i determinacji jednego człowieka, zdolnego przetrwać prześladowania i skupić wokół siebie ludzi skorych do pomocy. Widać działanie Opatrzności Bożej, ratującej z opresji, z zagrożenia życia, z celi śmierci albo z zamachu, po to, aby mógł kontynuować realizację powierzonego zadania. To jest widoczne zwłaszcza z perspektywy czasu, gdy ma się całe życie takiego człowieka przed sobą, niczym lot pracowitej pszczoły.

Wojciech Winnik



*Największa potęga człowieka leży w sile jego wiary.*

*Napoleon Hill*

## XVII Pielgrzymka PKRD Dzieci na Jasną Górę

Dnia 21 czerwca br. odbyła się 17. Ogólnopolska Pielgrzymka Podwórkowych Kółek Różańcowych Dzieci na Jasną Górę w Częstochowie. Tego dnia, wczesnym rankiem z Sanoka wyruszył autobus wypełniony dziećmi pod opieką rodziców, babć i dziadków na radosne, modlitewne spotkanie z Maryją, Królową Polski oraz swoimi rówieśnikami z całej Ojczyzny. Pielgrzymkę zorganizowała, niestrudzona w pielgrzymowaniu Pani Maria Czech, przewodnicząca Koła Przyjaciół Radia Maryja przy Parafii Przemienienia Pańskiego a duchową opiekę nad pielgrzymami piastowała s. Jadwiga, służebniczka z Ochronki im. Dzieciątka Jezus w Sanoku. Jasna Góra przywitała pielgrzymów zachmurzonym niebem i opadami deszczu. Uczestnicy i organizatorzy nie bali się nie sprzyjającej pogody i kontynuowali zaplanowany program modlitewnego spotkania. Przed uroczystością na Jasnogórskich Błoniach wszyscy udaliśmy się do Kaplicy Cudownego Obrazu, by pokłonić się Matce Bożej, a dla tych którzy przybyli tutaj pierwszy raz było to ważne i niezapomniane przeżycie.

Tegoroczna pielgrzymka odbyła się pod hasłem: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Dzieci przybyły przed tron Matki Bożej z własnymi intencjami i tymi w których codziennie modlą się będąc członkami PKRD. Każda taka pielgrzymka to też czas dziękczynienia Maryi za Jej Matczyną opiekę nad nami i katolickimi mediami. Pierwszą część radosnego świętowania na Jasnej Górze wypełniła muzyka i śpiew zespołu „Armia Dzieci”, co sprawiło, że po głośnych okrzykach „my się deszczu nie boimy”, wyszło słońce, które osuszyło i ogrzało pielgrzymów. Na przyklasztornej scenie z koncertem wystąpił także biskup Antoni Długosz, który świętował 50 rocznicę swoich święceń kapłańskich. Od tej pory rozpoczęła się transmisja przez Radio Maryja i Telewizję TRWAM. Eucharystię poprzedziła modlitwa różańcowa, którą poprowadziła Magdalena Buczek, założycielka PKRD. Zwracając się do ogromnej rzeszy pielgrzymów podziękowała wszystkim za modlitwę i przyjazd do Duchowej Stolicy Polski. Z radością stwierdziła, że PKRD skupiają ponad 150 tysięcy dzieci na całym świecie i jest to wspólnota małych czcicieli Matki Bożej, która codziennie odmawia jedną dziesiątkę różańca od-

powiadając w ten sposób na wezwanie Maryi skierowane w Fatimie do trójki dzieci: Błogosławionych Pastuszków, Hiacyncy i Franciszka oraz Łucji, późniejszej siostry zakonnej. Od godz. 13.00 rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana w intencji dzieci, której przewodniczył i Słowo Boże wygłosił bp. Antoni Długosz. Do procesji z darami ofiarnymi dołączyły także dzieci z naszej grupy: Gabrysia z Nadolan, Maciej z Sanoka i Karina z Łukawicy (pochodzi z wielodzietnej rodziny, gdzie jest pięcioro rodzeństwa, a Ona bardzo często uczestniczy w wieczornych modlitwach dzieci na antenie Radia Maryja).



*Jeśli brat twój zawini, upomnij go, i jeśli żatuje, przebacz mu.*

Łk 17,3

Na zakończenie Mszy św. Biskup Antoni wraz z Ojcami Redemptorystami wypuścili „gołębie pokoju” a z placu modlitwy uniosło się do nieba tysiące kolorowych baloników. Po Mszy św. umocnieni Słowem Bożym, Komunią św. i błogosławieństwem wyruszyliśmy w drogę powrotną podczas której udało się nam wstąpić do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach i Centrum Świętego Jana Pawła II „Nie lękajcie się” w Krakowie, które jest szczególną przestrzenią (w budowie), która zachowuje i przybliża dziedzictwo Świętego Papieża Polaka, bogactwo Jego nauczania, będące drogowskazem również dla przyszłych pokoleń. Sanktuarium uroczyście erygował w czerwcu 2011 r. Ks. Kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski, osobisty sekretarz Jana Pawła II. Znajdują się tutaj Relikwie Św. Jana Pawła II. Najcenniejszą jest krew Świętego Papieża. Ampułka z krwią zamknięta w szklanej szkatule została umieszczona wewnątrz marmurowego ołtarza stojącego pośrodku ośmiobocznego Kościoła Relikwii. W Sanktuarium można także zobaczyć płytę z grobu Św. Jana Pawła II pochodzącą z Grot Watykańskich Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Płyta znajduje się w Kaplicy Kapłańskiej zaprojektowanej na wzór krypty św. Leonarda na Wawelu, w której ks. Karol Wojtyła odprawił

swoją prymicyjną Mszę Św. Na płycie umieszczony jest relikwiarz na wzór otwartego Ewangeliarza, którego strony przewracał wiatr w czasie pogrzebu Papieża. Tutaj wszyscy poczuliśmy się jak byśmy byli w Watykanie. Każdy chciał chociaż na chwilę być blisko tej szczególnej pamiątki, pomodlić się, zapalić świeczkę i zrobić sobie zdjęcie. Można też tutaj zobaczyć pamiątki oraz osobiste przedmioty Jana Pawła II, głównie z okresu Pontyfikatu, m.in. papieski krzyż pastoralny, ornat wraz z mitrą oraz Krzyż przed którym Papież modlił się w swojej prywatnej kaplicy w czasie nabożeństwa Drogi Krzyżowej w 2005 r. Mogliśmy też zobaczyć, bezcenną relikwię, którą w dniu 34 rocznicy zamachu na życie Ojca Świętego przekazał do Sanktuarium, Jego osobisty sekretarz Kard. Stanisław Dziwisz. Jest to naznaczona krwią sutanna, w którą Św. Jan Paweł II był ubrany 13 maja 1981 r. podczas audiencji generalnej na Placu Świętego Piotra kiedy zamachowiec próbował zabić Papieża. Wdzięczni Panu Bogu i Maryi za piękną pielgrzymkę z modlitwą i śpiewem, zmęczeni ale pełni wrażeń, i niezapomnianych wspomnień wróciliśmy do Sanoka w późnych godzinach wieczornych.

Uczestnicy Pielgrzymki

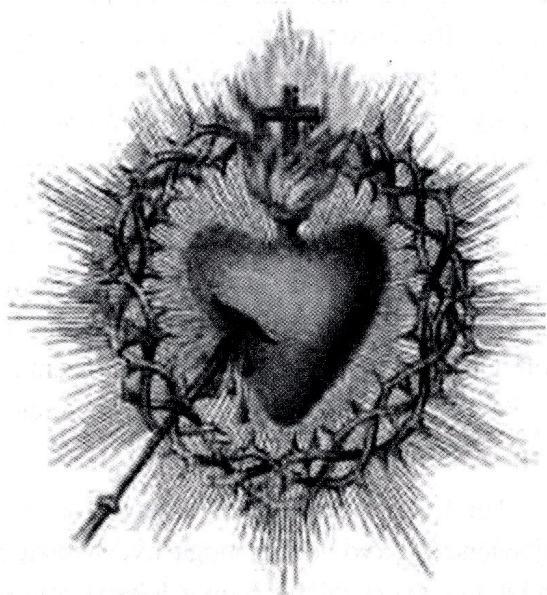


*Każdy jest malarzem własnego życia: mistrzem rzemiosła jest wola; cnoty to barwy;  
Jezus Chrystus stanowi oryginał, który mamy kopiować.*

*św. Grzegorz z Nyssy*



# LIPIEC - MIESIĄCEM CZCI KRWI CHRYSYTA



*„Chciałbym mieć tysiąc języków, ażeby każdą duszę zdobyć dla Najdroższej Krwi Chrystusa. Och chciałbym to nabożeństwo rozszerzać własną krwią. Można by powiedzieć, że jestem zaprzędany adoracji Boskiej Krwi, Ceny Wiecznego Zbawienia”.*

**Św. Kasper del Bufalo**

Zgodnie z tradycją Kościoła, miesiąc lipiec to czas poświęcony szczególnej czci Najświętszej Krwi Chrystusa. Pierwsze wzmianki o czczeniu Krwi Chrystusa znajdziemy we wczesnochrześcijańskich hymnach i dziełach Ojców Kościoła. Św. Jan Chryzostom widział w Niej m.in. skuteczny środek umocnienia w walce ze złem: „Odeszliśmy od stołu niczym lwy ziejące płomieniami. Staliśmy się postrachem dla demona, myśląc o tym, kim jest nasz Wódz i jak niezmiernie nas miłuje... Ta Krew, gdy godnie przyjęta, oddala demony, przywołuje Aniołów, a nawet samego Pana Aniołów... Ta Krew wylana oczyszcza świat cały... Ona jest ceną wszechświata, za którą Chrystus odkupił Kościół”.

Kult Przenajdroższej Krwi związany jest z tajemnicą Krzyża i Eucharystii. Przez wieki papieże troszczyli się o rozwój tego kultu. Papież Benedykt XIV polecił ułożyć Mszę św. i oficjum ku czci Boskiej Krwi, a papież Pius IX dekretem „Redempti sumus” (1849 r.) wprowadził obchody święta Krwi Chrystusa w całym Kościele. Z kolei papież Pius X zatwierdził datę święta

na 1 lipca. Święto to zostało usunięte z kalendarza Kościoła w 1969 r. i zostało połączone z uroczystościami Bożego Ciała. Święty Papież Jan XXIII, wielki czciciel Przenajdroższej Krwi, który swoje nabożeństwo do Krwi Zbawiciela wyniósł z rodzinnego domu mówił: „To nabożeństwo zostało mi wpojone już w życiu rodzinnym, od wczesnych lat mojego dzieciństwa pozostaje mi w pamięci żywe wspomnienie moich sędziwych rodziców, recytujących w dniach miesiąca lipca litanię do Najdroższej Krwi Chrystusa”. Po wpływem tego zatwierdził Litanię do Krwi Chrystusa w całym Kościele o czym mówi w Liście Apostolskim „Inde a Primis” - O kulcie Najdroższej Krwi Jezusa Chrystusa (30.06.1960 r.). Ogromny wpływ na rozwój czci Krwi Jezusa miały także Cuda Eucharystyczne w Lanciano i Orivieto we Włoszech.

Powrót kultu Krwi Chrystusa po kryzysie w epoce odrodzenia nastąpił w epoce napoleońskiej, kiedy ataki na Kościół były wzmożone. W 1808 r. w Bazylice San Nicola in Carcere w Rzymie, gdzie znajdowały się relikwie Krwi Chrystusa powstało Bractwo Przenajdroższej Krwi. Jego założyciel ks. Franciszek Albertini, pragnął przez Koronkę Przenajdroższej Krwi, mobilizować ludzi do walki z ówczesnymi problemami – bezrobociem, demoralizacją czy alkoholizmem. Gorliwym Apostołem Krwi Chrystusa był w XIX w. także rzymski kapłan św. Kasper del Bufalo, założyciel Zgromadzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa. Obecnie w Częstochowie pod opieką Misjonarzy tego zgromadzenia znajduje się jedyne w Polsce Sanktuarium Przenajdroższej Krwi, gdzie od 1998 r. czczone są relikwie Krwi Chrystusa z Schellenbergu (Księstwo Lichtenstein).

Również św. Jan Paweł II w rozważaniu przed modlitwą Anioł Pański dnia 1 lipca 2001 r. przypomniał, że: „Lipiec, to miesiąc, który zgodnie z ludową tradycją poświęcony jest kontemplacji Najświętszej Krwi Chrystusa, niezgłębionej tajemnicy miłości i miłosierdzia. Krew Chrystusa jest ceną, którą Bóg zapłacił, aby zwolnić ludzkość z niewoli grzechu i śmierci. Jest niezbitym dowodem miłości niebieskiego Ojca do każdego człowieka, bez żadnego wyjątku.

*Nic nie jest piękne bez czystości, a czystość ludzi nazywana jest również uczciwością, a praktykowanie jej nazywa się honorem.*

*Św. Franciszek Salezy*

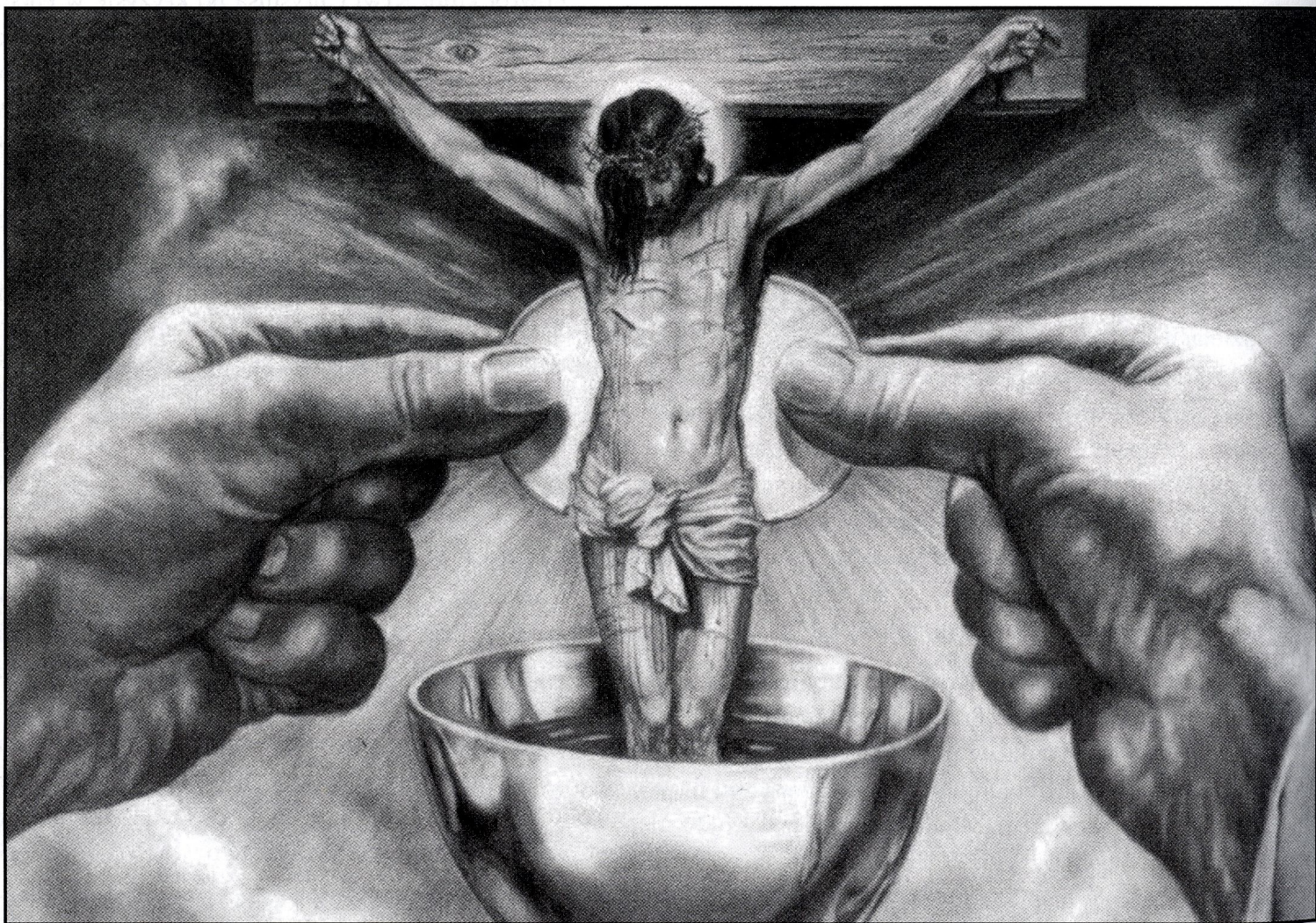
To Krew, której jedna kropla może wybawić cały świat od wszelkiej winy”. Św. Jan Paweł II w Encyklice „Evangelium Vitae” naucza: „Krew Chrystusa objawia, jak wielka jest miłość Ojca, a zarazem ukazuje jaki cenny jest człowiek w oczach Boga i jak ogromna jest wartość życia”.

Duchowość Krwi Chrystusa to szczególne zaproszenie, by w codziennym zmaganiu z trudnościami w dobie cywilizacji śmierci, neopogaństwa, demoralizacji, szerzącego się okultyzmu, deptania ludzkiej godności „zbierać” Drogocenną Krew Baranka i obmywać świat, by usłyszeć „krzyk Krwi” we wszelkich biedach dotykających drugiego człowieka, w ciemnościach ludzkiej duszy.

W tradycji modlitw do Krwi Chrystusa znajdziemy wiele sformułowań, które ofiarowują Krew Chrystusa Ojcu Niebieskiemu. Kryje się w nich obrazowa myśl, że

Jezus Chrystus na Krzyżu oddał nam swoją Krew. Teraz należy Ona do nas, dlatego możemy Ją używać jak „ofiare” albo lekarstwo zarówno dla naszego zbawienia jak i dla potrzeb całego świata. Musimy pamiętać, że nie możemy modlitw „ofiarniczych” używać jak magicznych formułek ale musimy się nauczyć rozumieć i realizować ich głęboki sens. Św. Kasper del Bufalo, prawdziwy i największy Apostoł Krwi Chrystusa naucza w jaki sposób możemy autentycznie i skutecznie używać tego zbawienego napoju Krwi Zbawiciela dla nas i dla innych. Odpowiedź znajdziemy, kiedy razem z Apostołem św. Pawłem powtórzymy: „ w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa” (Kol 1,24).

Pan Jezus przekazał 10 obietnic dla czcicieli Jego Najświętszej Krwi, które mogą być wielką pomocą we wzrastaniu życia duchowego i lekarstwem dla zbolalej ludzkości.



*Żywa wiara konieczna jest do prawdziwego szczęścia.*

*bt. Honorat Koźmiński*

1. Ci, którzy swoją pracę codzienną, ofiary i modlitwy wraz z Moją Najdroższą Krwią i Moimi Ranami ofiarują Ojcu Niebieskiemu w duchu pokuty i pojednania, mogą być pewni tego, że ich modlitwy i ofiary są zapisane w Moim Sercu, a od Ojca Niebieskiego oczekuje ich niespodziewanie wielka łaska, gdyż znajduje On w ich życiu i modlitwach wielkie upodobanie, przez to wysłucha ich modlitw.

2. Ci, którzy dla nawrócenia grzeszników ofiarują w łączności z Moją Krwią i Ranami, swoje cierpienia, ofiary i modlitwy będą odczuwać w wieczności podwójną szczęśliwość, skąd mogą wiele uprosić dla nawrócenia grzeszników.

3. Ci, którzy przed każdą Komunią Św. ze skruchą za własne grzechy, oraz świadome i nieświadome przewinienia ofiarują Moją Najdroższą Krew i Moje Rany Bogu Ojcu, mogą być pewni, że nigdy nie przyjmą Komunii Św. niegodnie i przez to dostąpią chwalebego Zmartwychwstania.

4. Ci, którzy po spowiedzi albo przedtem, ofiarują Moją Najdroższą Krew i Moje Rany jako pokutę za wszystkie grzechy życia i jako dobrowolną pokutę odmówią Koronkę do Ran, dusze tych są tak czyste i piękne jak po Chrzcie św. i dlatego mogą oni po każdej takiej spowiedzi uprosić łaskę nawrócenia dla jednego wielkiego grzesznika.

5. Ci, którzy ofiarują codziennie Najdroższą Krew za tych, którzy tego dnia skonają, gdy w imieniu umierających wyrażą żal, jak też ofiarują Najdroższą Krew za grzechy tych, mogą być pewni, że otworzą Niebo dla wielu konających, a sobie mogą wyprosić dobrą śmierć.

6. Ci, którzy z głębokim nabożeństwem i szacunkiem czczą Moją Najdroższą Krew i Moje Rany i to właściwie wykorzystują, kiedy ofiarowują to częściej w czasie dnia za siebie i za wszystkie grzechy, osiągną już na tym świecie słodki, błogi przedsmak Nieba i w sercach odczują głęboki pokój.

7. Ci, którzy ofiarują, wyłącznie Mojej Osobie jako Bogu, za całą ludzkość, Moją Najdroższą Krew i Moje Rany, a szczególnie te od cierniem ukoronowania jako pokutę i przebłaganie za grzechy świata, mogą odnowić pojed-

nanie z Bogiem, złagodzić wiele ciężkich kar, uprosić wiele łask, a dla siebie samych zdobędą nieskończoną zasługę dla Nieba.

8. Ci, którzy w ciężkiej chorobie ofiarują za siebie w połączeniu z ich cierpieniem Moją Najdroższą Krew i Moje Rany, prosząc Mnie przez Moją Najdroższą Krew o pomoc i zdrowie, będą zawsze wysłuchani, ich bóleści złagodnieją i natychmiast przyjdzie poprawa. Jeśli są nieuleczalnie chorzy, niech jakiś czas wytrwają a nadejdzie jeszcze dla nich pomoc.

9. Gdy ktoś w wielkim utrapieniu duszy odmówi Litanię do Najdroższej Krwi i ofiaruje Krew i Rany za siebie i bliźnich, odczuje natychmiast głęboki spokój, pomoc, niebiańską pociechę i przez to zostanie w jego cierpieniu wzmocniony albo wybawiony.

10. Ci, którzy zachęcają swoich bliskich do uczczenia Najdroższej Krwi, oraz Jej ofiarowania i cenią Ją ponad inne skarby i bogactwa, oraz modlą się częściej do Mojej bezcennej Krwi z głęboką wiarą i ufnością, otrzymają zaszczytne miejsce przy Moim tronie i otrzymają wielką łaskę dla swoich bliskich, szczególnie dla ich nawrócenia.

Z adoracji Najświętszego Sakramentu płynie łaska do przyjęcia każdego bólu, każdej ciemności, skutku każdego grzechu jako szczególnej obecności Krwi Jezusa. Nędza otaczającego świata wypływająca z ludzkiej pychy każe zanosić błaganie do Chrystusa: Wybaw nas! słowami Litanii do Jego Krwi.

W litanijskich wezwaniach wyznajemy wiarę w moc Przenajświętszej Krwi, a doświadczając Jej działania, stajemy się zdolni, by upodabniać się do Chrystusa Zmartwychwstałego. Litania do Krwi Chrystusa nie tylko opisuje co Krew Zbawiciela zdziałała w historii zbawienia ale ukazuje nam także, jak działa dzisiaj. Chrystus oddał swoją Krew dla życia świata, całej ludzkości. Na ołtarzu i w sakramentach czeka Ona gotowa na tych, którzy już wierzą. Do innych ma dotrzeć przez nas, zjednoczona z naszą własną krwią.

Halina Martowicz

*Bądźcie słoneczkami rozsiewającymi naokoło promyki ciepła, światła i Bożego szczęścia.*

*św. Urszula Ledóchowska*

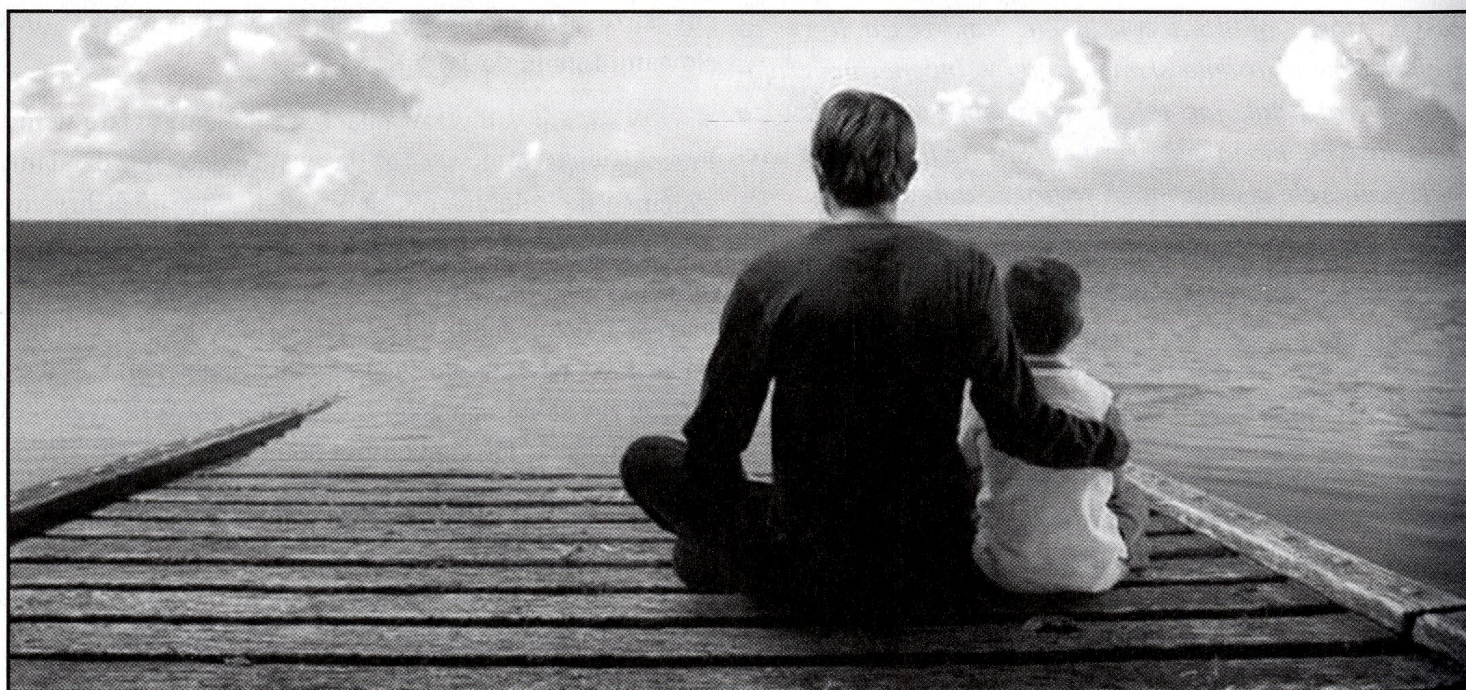
## W co gra Piotruś Pan ?

Choć imieniny Piotra tuż za nami, nie do noszących to imię chciałbym się odnieść. Chcę zająć się postacią z bajki, której symbolika ma coraz większe znaczenie we współczesnej obyczajowości.

Choć Piotruś Pan mieszka w krainie wyobraźni, coraz częściej możemy spotkać jego naśladowców w realnym świecie. Pierwowzór przebywa wraz z Zagubionymi Chłopcami w Nibylandii, gdzie żaden z nich nie chce nigdy dorosnąć. Zagubieni Chłopcy naszego świata też nie mają ochoty dorosnąć, a większość tego co robią, robią na niby. Zwykle pracują, bo muszą z czegoś żyć, ale wystarcza im, jeżeli przeznaczają zdobyte środki - w zależności od ich wielkości - na szesciopaki piwa i zdezelowane niemieckie limuzyny, albo na paragliding nad wybrzeżami gorących wysp. Ponieważ biologicznie są mężczyznami, przejawiają owszem, pewne potrzeby seksualne, ale tu z pomocą przychodzi im „nowoczesna” mentalność, wmawiająca dziewczynom, że rezerwowanie zbliżenia dla legalnie poślubionego męża jest zdecydowanie passem i grozi wypadnięciem z rynku. A Zagubieni Chłopcy poślubić nie lubią - to bowiem oznaczałoby wzięcie na siebie odpowiedzialności, a jeszcze bardziej ryzyka jakie nieuchronnie towarzyszy konieczności zapewnienia ochrony i utrzymania żonie i ewentualnemu potomstwu. Wymagałoby to opuszczenia Nibylandii i rozpoczęcia uporczywego, trwającego dziesiątki lat szturm na twierdzę życia. Tymczasem Zagubiony Chłopiec, jeżeli nawet pod naciskiem rodziców ożeni się, stara się Nibylandii nie opuszczać.

Skąd wzięło się tak wielu Zagubionych Chłopców w naszych uchodzących za szczęśliwe czasach ? Jednym z możliwych wyjaśnień problemu jest dosyć powszechne wycofanie ojców, a szerzej mężczyzn z procesu wychowania dzieci. Nieraz, poprzez coraz szerzej występujący faktyczny rozpad rodzin, będący skutkiem rozwodów lub emigracji wiele dzieci w ogóle skazanych jest na minimalny kontakt z bliskim dorosłym mężczyzną. Ma to fatalny wpływ zarówno na rozwój córek, jak i synów. W ciekawej książce Johna Eldredge'a „Dzikie Serce” znajdziemy analizę potencjalnych skutków takiej sytuacji. Otóż dorastający chłopiec potrzebuje mężczyzny lub mężczyzn, by wprowadzili go w świat dojrzałej i odpowiedzialnej męskości, aby pokazali mu, dlaczego Bóg wyposażył go w męską siłę. Kobiety nie mogą stać się źródłem takiej inicjacji. Zatem chłopiec wychowywany prawie wyłącznie przez kobiety, ale również przez byle jakich mężczyzn traci szansę dorostania.

Inne źródło tej nowej mentalności, choć być może wynikające z przewagi damskiego pierwiastka w wychowaniu, to podejście „chcę zapewnić mojemu dziecku wszystko, czego sam / sama nie miałam”. W oczywisty sposób hodujemy tą metodą książęta z bajki, a że w prawdziwym świecie nie każdy może być księciem, katastrofa gotowa. Prawo „do szczęścia” jest wyjątkowo niszczycielskim wynalazkiem, a ten, co usiłuje je praktykować, pozostawia za sobą rany i zgliszczą, ostatecznie samemu również lądując w zasłużonej samotności. Nie można bowiem osiągnąć prawdziwego spotkania z drugim człowiekiem, nie odsłaniając mu swojego serca .



*Kto Boga posiada, jest szczęśliwy.*

*św. Augustyn*

O skutkach tej nowej mentalności dla całego społeczeństwa, może nam coś powiedzieć teoria gier. To poważna dziedzina matematyki, niejednokrotnie nagradzana Nagrodami Nobla za to, że pozwala nam lepiej zrozumieć różne zjawiska społeczne i ekonomiczne. Otóż teoria gier zna pojęcie sytuacji wygrana-wygrana, w której wszystkie strony gry uzyskują korzyść z udziału w niej. Ideą wygrana-wygrana jest w gruncie rzeczy przeniknięta tradycyjna moralność społeczna, bazująca na wartościach chrześcijańskich. Klasycznym przykładem jest działalność przedsiębiorstwa, które chce i potrafi się podzielić swoim rosnącym zyskiem z pracownikami, motywując ich zarazem do większego zaangażowania. Jeszcze powszechniejszy przykład z zakresu obyczajów rodzinnych to oczywiście wymóg dotrzymania seksualnej abstynencji przed i poza małżeńskiej. Mówiąc językiem piosenki: „dam ci wszystko, to co lubię, ale siebie dam po ślubie” jest strategią, która przynosi korzyść wszystkim zainteresowanym. Ta prosta zasada jest jedną z podstaw cywilizacji, bowiem uczy młodych mężczyzn i kobiety odpowiedzialnej ofiarności, w konsekwencji podnosząc ogromnie ich szanse na stworzenie trwałych i bezpiecznych rodzin. W sensie ogólnym zasada wygrana-wygrana mówi tak: czasem musisz coś tu i teraz poświęcić, aby wszyscy, łącznie z tobą najwięcej na tym skorzystali.

Tymczasem nowa mentalność proponuje coś innego: masz prawo do wszystkiego, czego zapragniesz i to zaraz, a korzyść innych i twoje własne przyszłe bezpieczeństwo nie ma znaczenia. Ci, którzy starają się o wspólne dobro, są naiwni, wykorzystaj więc co się da, zachowując się tak, jakby ci się to należało. A że takie podejście jest trudne do szybkiego zrealizowania w dziedzinie dóbr materialnych, tym chętniej jest przez młodych ludzi, zwłaszcza chłopców, egzekwowane w sferze obyczajowej. Ostatecznym efektem jest społeczeństwo bez przyszłości, ale skoro nie istnieje odpowiedzialność za innych, cóż miałoby to mnie obchodzić?

Ratunek istnieje i musi polegać na obudzeniu na powrót w ludziach, zwłaszcza młodych, głęboko chrześcijańskiego przekonania, że człowiek rośnie gdy daje i karleje, gdy żąda. Pismo Święte ujmuje rzecz w czterech słowach: „Radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9,6). W trochę dłuższym wywodzie wyraził tę ideę pewien amerykański sędzia, który na co dzień miał do czynienia z młodzieżą: „Zawsze słyszymy skarżącą się młodzież „co mamy zrobić, gdzie mamy iść?” „Moja odpowiedź brzmi: idź do domu, skoś trawnik, umyj okna, naucz się gotować, zbuduj tratwę, znajdź pracę, odwiedź kogoś chorego, ucz się swoich przedmiotów, a jak już skończysz, przeczytaj książkę. Od twojego miasta nie należy ci się centrum wypoczynkowe, ani Twoi rodzice nie są Ci winni zapewnienia rozrywek. Świat nie jest Ci winien warunków do życia, to od

Ciebie należy się coś światu. Możesz oddać mu swój czas, siły i talent, żeby nikt już nie szedł na wojnę, nie był chory ani nigdy więcej samotny. Innymi słowy dorośnij i przestań się uważać nad sobą, wyjdź ze swojego świata marzeń i wypracuj mocny „kręgosłup”, a nie listę życzeń. Zaczynaj zachowywać się jak odpowiedzialna osoba. Jesteś ważny i potrzebny. Jest już za późno, żeby siedzieć i czekać, aż ktoś kiedyś coś zrobi. „Kiedys” jest teraz, a ten „ktoś” to TY!”

Piotr Jungiewicz



*Najlepsza modlitwa to ta, która zawiera najwięcej miłości.*

*bt. Karol de Foucauld*

## „Poczuć miłość Boga”



że w ich doświadczeniu nie chodziło wcale o pociągnięcie Miłością, ale o zaspokojenie potrzeb emocjonalnych. Łatwość do częstego padania w tzw. spoczynki, uniesienia na Mszach charyzmatycznych itd. są najczęściej przejawem próby uzyskania satysfakcji emocjonalnej, co nie ma nic wspólnego z pogłębionym życiem duchowym. Można prosić o to doświadczenie miłości, ale pozostawić Bogu swobodę działania, zgadzając się z tym, że On może nigdy tego nie dać z powodów Sobie tylko znanych. Inni mistycy wskazują na coś innego, że doświadczenie Boga jest zawsze połączone z misterium tremendum, czyli przerażeniem (drżenie i osłupienie duszy) Bożym majestatem. Znajdujemy to choćby w dzienniku duchowym bł. Anieli Salawy. Ona, gdy Bóg okazywał jej miłość, drętwiała z przerażenia. Dlaczego? Ponieważ wraz z poznaniem tego, jak mocno Bóg ją kocha, przychodziło poznanie własnej nędzy i grzechu wobec Bożej wielkości. Doświadczała tego, że Bóg jest wszystkim i czymś absolutnym a człowiek niczym. Bóg nie kieruje się ludzką logiką, sympatiami i antypatiami, bo On nie jest ograniczony pychą ani ułomnością natury. Ale nikt nigdzie nie powiedział, że wszystkich prowadzi jednakową drogą.

Tacy święci, każdy z nich był inny, miał inne marzenia, próby, cierpienia itd. Jednego Bóg obdarzał wieloma darami np. św. Franciszek czy Ojciec Pio, a drugiego żadnymi poza darami zwyczajnymi np. św. Joanna Beretta Molla. Różnice można mnożyć. Bóg kocha wszystkich tak samo.

To pragnienie każdego z nas, a największe jest u tych, którzy wątpią lub poszukują. Brak tego poczucia słyhać w wielu świadectwach osób, które tym tłumaczą swoją bierność lub obojętność religijną. Miłość jest znakiem Ewangelii. My jesteśmy ludźmi relacyjnymi i chcemy czuć m.in. bliskość i wsparcie drugiej osoby. To zdrowe i normalne. Te same zasady przenosimy na życie duchowe. Najlepiej aby cały czas Bóg obsypywał nas cukierkami. Święty Jan od Krzyża mówi, że droga życia podobna jest do drogi na Górę Karmel, gdzie szczytem jest zjednoczenie. Na początku drogi jest pociągnięcie, czyli takie wręcz "obezwładnienie" Bożą miłością, które jest zaproszeniem do pójścia dalej, czyli na drogę cierpienia oczyszczającego z miłości własnej i zmysłowej. To pociągnięcie trwa tylko chwilę, potem już musi być tylko wiara. Wielu doświadcza "stanu przyjemności utożsamianego z Bożą miłością" i ciągle proszą Boga o powtórkę, nie zgadzając się na trud codzienności. Przy takim stanie rzeczy łatwo zobaczyć,



*Przyjemniejszy jest Bogu jeden uczynek, choćby najmniejszy, spełniony w ukryciu z pragnieniem, by o nim nie wiedziiano, niż tysiące innych z pragnieniem pokazania ich ludziom.*

*Św. Jan od Krzyża*



To prawda. Siła miłości Boga i Jego wiara w człowieka (poprzez np. dar powołania do świętości) jest jednakowa dla każdego, ale sposób wyrażania miłości jest inny dla każdego. Jak powiadają ojcowie duchowi, kiedy Pan Bóg z fajerwerkami okazuje komuś miłość, to znaczy, że albo zaprasza go na bardzo trudną drogę ciemności (bez pociech duchowych) i oczyszczającego cierpienia, albo ten ktoś ma bardzo mało wiary i Bóg musi mu to udowodniać. Czasem zdarza się, że jest to jednorazowa forma wzmocnienia i podniesienia ducha w chwili klęski i rozpacz. Można wysłuchać wiele kazań na temat Bożej miłości bez efektu. Nie ma chyba recepty, by poczuć Jego miłość, a tym bardziej zrozumieć. Jestem jednak pewna, że On nigdy nie odmówi sercu, które Go szuka, pragnie, chce odnaleźć. Jeden jest tylko warunek - wytrwałość. Nie bój się. Po prostu otwórz się na Jego inicjatywę poprzez modlitwę, lekturę Słowa Bożego, Sakramenty i pomoc drugiemu człowiekowi. Bóg pragnie przemiany każdego z nas na Swoje podobieństwo. Każdego człowieka indywidualnie kocha natomiast tak mocno jakby był to jedyny człowiek pośród Jego stworzenia. Jak to możliwe? To niepojęte, ale dlatego jest Bogiem, że Jego działanie wykracza daleko poza nasze rozu-

mienie. Trzeba najnormalniej pójść przed Najświętszy Sakrament i prosić o ten dar. Wszystko wokół przemawia i objawia mi prawdę, że Bóg mnie kocha - stworzony świat, uśmiech bliskiego człowieka, dokonane zbawienie na krzyżu, moje życie itd. Ponadto trzeba szukać Go nie w wielkich, a małych rzeczach.

Nie wiem, gdzie słyszałam zdanie: "Gdyby Bóg miał kogoś w nienawiści, to by go nie stworzył". Zwykle nie dopuszczamy do siebie możliwości, że miłość Boga można poczuć poprzez swój upadek. Otóż Jego odpowiedzią na naszą zdradę jest właśnie miłość a dokonuje się to w sakramencie pokuty. To tam można doświadczyć, że On nas kocha, za darmo. Trudno to zrozumieć, bo żyjemy w przekonaniu, że na miłość musimy zasłużyć. Dobra nowina brzmi: Jesteś kochany bez przyczyny. Nie ma w tobie żadnego powodu, dla którego Bóg Cię kocha. Bo gdyby był we mnie, w tobie jakiś powód, to by znaczyło, że jeżeli powód ustanie, to może skończyć się i miłość. Tymczasem nie ma we mnie przyczyny, więc Boża miłość nigdy się ode mnie nie odwróci. Ta świadomość pozwala odrzucić lęk, otworzyć serce i przyjąć ten niebywały dar. Potem pozostaje nam tylko kochać, czego każdemu życzę.

Halina Lech



*Boże, po stokroć święty, mocny i uśmiechnięty... Uśmiechnij się nade mną*

*ks. Jan Twardowski*

## Jubileuszowy Konkurs Papieski – rozstrzygnięty!

19 maja br. w Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku miał miejsce uroczysty finał 10. edycji Konkursu Papieskiego „Promieniowanie Świętości Jana Pawła II”, którego organizatorem były filie MBP na Dąbrówce i w Olchowcach, nad którym Honorowy Patronat objął Andrzej Smolik, dyrektor PSM w Sanoku. Konkurs polegał na wykonaniu pracy plastycznej (mogła nią być laurka dla Papieża lub wyroby rękodzielnicze, np. witraże, kwiaty z bibuły) lub rozwiązaniu quizu z wiedzy o Papieżu Polaku. W tegorocznej edycji udział wzięło 411 uczestników z Sanoka i okolic: Besko, Bukowsko, Iwonicz, Komańcza, Wolica, Zagórz, którzy wykonali 126 prac plastycznych i rozwiązali 285 quizów, odpowiadając na 40 pytań. Rozdanie i losowanie nagród poprzedziły występy artystyczne uczniów Zespołu Szkół w Komańczy, pt. „Wielcy Ojcowie – Tak różni, a tak bliscy”. Uczestnicy konkursowego spotkania, którzy wypełnili salę koncertową „po brzegi” wysłuchali także wspomnień zaproszonych gości o św. Janie Pawle II. Pan Zbigniew Daszyk, Przewodniczący Rady Miasta Sanoka, przedstawił jak doszło do nadania Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II tytułu Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka, które miało miejsce w czerwcu 1998 r., a wręczenie dokumentu odbyło się w 2000 roku przez delegację władz i duchowieństwa w Watykanie. Po przywitaniu konkursowiczów i gości: Czesławy Kurasz, prezeski PCW wraz z wolontariuszami Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Zuzanny Górka-Oryszczak z Gminy Sanok, Heleny Rojek ze Stowarzyszenia „Salutaris”, Barbary Milczanowskiej ze Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie św. Ks. Zygmunta Gorazdowskiego, Leszek Puchała, dyrektor MBP wraz z pracownikami rozdali nagrody zwycięzcom konkursu plastycznego i rozlosowali 30 nagród dla uczestników którzy rozwiązali quiz papieski.

Dzięki hojności i życzliwości sponsorów nagrodzono łącznie 120 uczestników konkursu przyznając 1, 2 i 3 miejsca i wyróżnienia oraz typując w drodze losowania.

W konkursie udział wzięli również mieszkańcy dzielnicy Posada, którym przyznano nagrody za prace plastyczne i prawidłowo rozwiązany quiz papieski.

**1. miejsce, za laurkę dla Papieża zdobyły:** Karolina Brewka z SP nr 3 i Karolina Zarzyka z Gimnazjum nr 3,

a szczęśliwe losy w postaci książek, albumów i wydawnictw pamiątkowych o św. Janie Pawle II odebrali:

**ze Szkoły Podstawowej nr 3:** Sylwia Józefek, Bartosz Klimiuk, Jakub Kurkarewicz i Joanna Zoszak,

**z Gimnazjum nr 3:** Oliwia Bolacka, Aleksandra Gorgoń, Grzegorz Nogaj, Zuzanna Skórka, Natalia Szczudlik, Adam Szczupaczyński i Gabriela Walus.

**Świetlica Środowiskowa:** Wiktoria Bodzioch, Karolina Dziaduch, Zofia Kopczak i Patrycja Materna.

**Dorośli:** Irena Andrejko, Barbara Stopka, Maria Tyburezy, Alicja Woźna i Jadwiga Zubik.

Całość zwieńczyły pokazy talentów muzycznych: Julii Stubenvoll-Hańskiej i Bartłomieja Grzebieniaka z II LO i Mai Perkołup z Bukowska, którzy są także uczniami PSM w Sanoku. Wszyscy uczestnicy konkursu z Warsztatów Terapii Zajęciowej i Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego (szkoła i internat), którzy wykonali piękne prace plastyczne a były nimi laurki i kwiaty, portrety i witraże Świętego Jana Pawła II, oraz rozwiązane quizy papieskie otrzymali nagrody. Z prac konkursowych została zorganizowana wystawa w holu Sali Koncertowej a po zakończeniu uroczystości prace zostały wystawione w filii nr 4 MBP, w dzielnicy Olchowce.

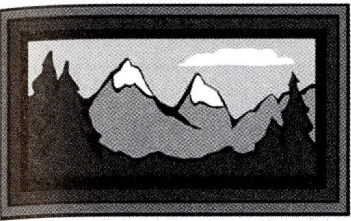
Wszystkim zwycięzcom i uczestnikom konkursu gratulujemy, a sponsorom nagród, rodzicom, wychowawcom i katechetom dziękujemy za życzliwość i współpracę.

Halina Martowicz

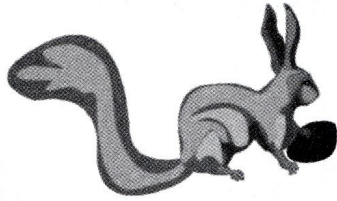


*Życie to powieść Boga. Pozwólmy Mu ją pisać.*

*Isaac Bashevis Singer*



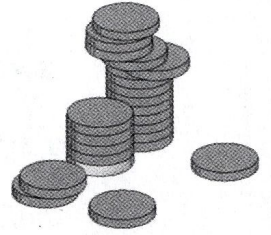
1



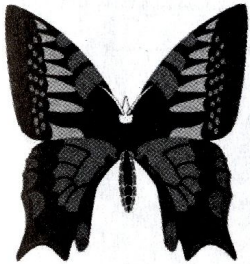
2



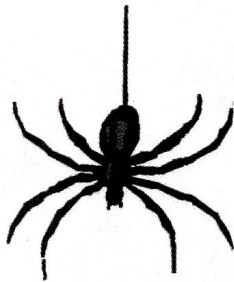
3



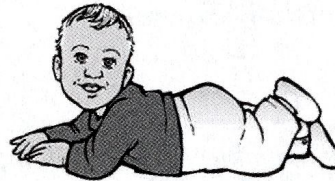
7



4



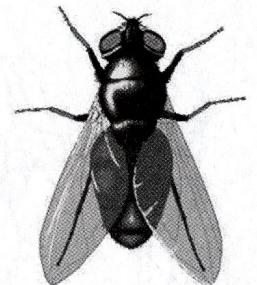
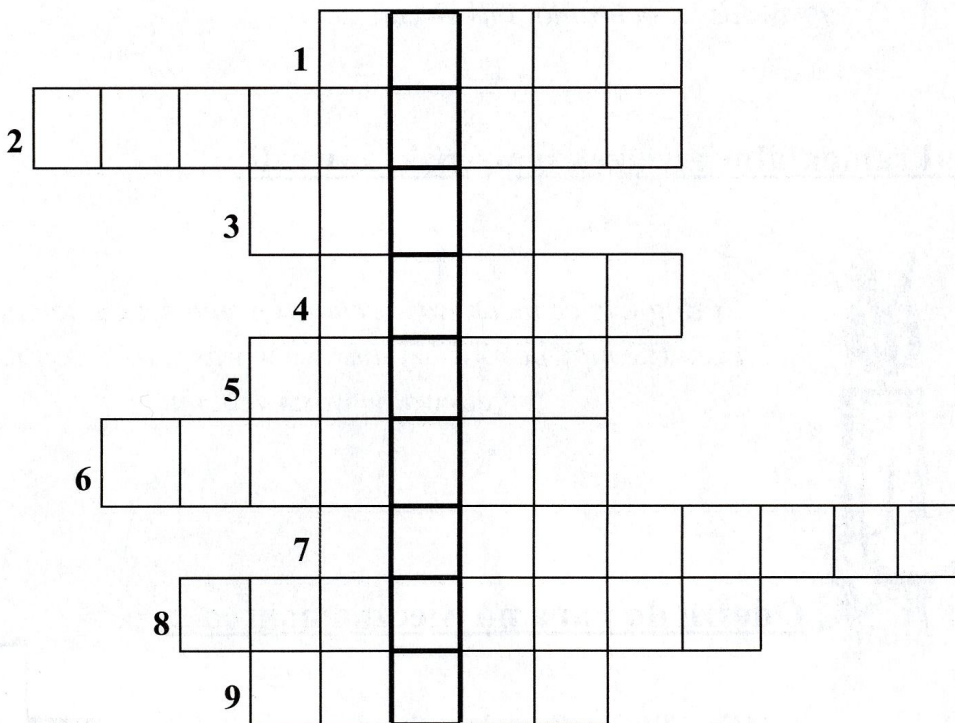
5



6



8



9

Litery z pionowej grubej ramki (czytane z góry na dół) dadzą rozwiązanie krzyżówki

**Kochane Dzieci!!**

Imię i nazwisko wraz z hasłem prosimy zapisać na oddzielnej kartce i wrzucić do koszyka na ołtarzu Bożego Miłosierdzia

Losowanie nagrody na Mszy św. o godz. 10.00 w niedzielę - 2 sierpnia 2015

*Kto ma czyste serce, jest szczęśliwy, ponieważ wpatrując się we własną czystość, dostrzega jakby w odbiciu swój własny pierwowzór.*

*św. Grzegorz z Nyssy*

## W miesiącu maju i czerwcu 2015 r.

### Chrzest przyjęli:

*Wojciech Wojtuszewski*

*Teofil Mateusz Lassota*

*Julia Magdalena Deka*

*Aleksander Stanisław Skowroński*

*Miłosz Bodziak*

*Boże bądź uwielbiony w każdym dziecku. Błogosław im, daj radość ducha,  
zdrowie ciała i pokój serca.*

*Niech żyją na Twoją chwałę i nam na pociechę.*

*Prowadź je, ochraniaj i uświęcaj.*



### Sakramentalny związek małżeński zawarli:



*Bóg Ojciec niech was zachowa w miłości wzajemnej  
i zgodzie, aby pokój Chrystusowy w was zamieszkał i stale  
przebywał w waszym domu.*

### Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:

*Alina Teresa Berechowska*

*Władysław Krowiak*

*Wilhelmina Jarecka*

*Krystyna Maria Ziobro*

*Joanna Marianna Kogut*



*Boże polecamy Tobie naszych zmarłych i prosimy Cię, Ojcze pełen miłosierdzia,  
odpuść im grzechy, które popełnili z ludzkiej ułomności, aby umarli dla świata żyli dla Ciebie.*

## *25 lecie siostry Izabeli Sobolewskiej*



### *Nasza Rodzina*

**Redaktor naczelny:** Ks. Wojciech Szarek,  
**Współpraca:** Ks. Tomasz Bąk, Halina Lech,  
Halina Martowicz  
**Skład:** Jacek Lipiński  
**e-mail:** [naszarodzina@nspj-sanok.pl](mailto:naszarodzina@nspj-sanok.pl)  
**Strona parafialna:** [www.nspj-sanok.pl](http://www.nspj-sanok.pl)

*Parafia Rzymskokatolicka  
pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa  
38-500 Sanok, ul. Lipińskiego 54  
tel: 13 46 539 44  
Do użytku wewnętrznego*

*Uroczystości z okazji wspomnienia św. Tomasza*

